

sce, oparta na dezorganizacji, łupieżtwie, szkaradnym zepsuciu i najgroźszym ucisku. Dzieje stulecie świadczą, że Moskwa żadnej nigdy innej idei nie ma, jak przemoc materialną pod protekstem usamowolnienia innych ludów. Mongolska jej filantropia jest niczem innym, jak niestannym zaborem. Dziej nie idzie o wyzwolenie Słowian wschodnich z pod wszelkiego jarzma, ale o zamienienie łagodniejszego Turcy na sroźsze Moskwy, na carat w szechsłowiański, o tryumf mongolizmu nad Europą. Wszystkie odczyty liberalne, patriotyczne Moskwy i cała jej propaganda panslawistyczna, niczem innym nie jest, jak wędka na krótko widzące umyśle. Tęże samej polityki Moskwa się pilnowała w epoce podziawów Polski; „zawsze ją chciała protegować i zbawić; nigdy nie miała idei zaborecznej.“ Tak samo i dziś proteguje i zbawia ludy słowiańskie zbałamuczone, z których ani jednego nie ma sprzyjającego Polsce. Gdyby inna była dążność Moskwy, toby zaczęła od jej wyzwolenia, i wtenczas tylko sprawa słowiańszczyzny nie byłaby moskiewską, lecz narodowo-słowiańską. Ale nie idzie, jakem już powiedział, o nic innego jak o przemoc Moskwy za pośrednictwem oszukanych Słowian, i o carat wszechsłowiański.

Jakąż tedy szkaradną odgrywają rolę ci, którzy jak samozwancie nie podpisujący się, odzywający się w imieniu emigrantów polskich w Paryżu, śmie poświęcać najdroższy skarb Polski, jej niepodległość, za przechowanie narodowości pod berłem moskiewskim, i odzywać się jak następuje, sam siebie policzkując:

Wyznajemy, że w obec gotującej się walki o byt Słowiańszczyzny milną interes nasze bez względu na ich uprawnienie... Potóż mamy grzech tai? Zniecierliwiliśmy was i zamknęliśmy się w sobie przycichnięli... Od roku 1870 myśmy stanowczo przejeżdżali, pojmując, że zachowanie naszego istnienia słowiańskiego od tąd ulega warunkom słowiańskiej, potęgi i solidarności... Myśmy walczyli za strumyki; przy sprawdzaniu okazało się, że nie ma miejsca dla strumyków, lecz dla potężnych rzek... Dziś właśnie czas wypowiedzieć, że nienawisć nasza do Rosji i Rosyan była u nas po za sferą życia politycznego bardzo rzadkiem zjawiskiem... Były winy a raczej jej nieporozumienia... Zdawałoby się, że cały ten proces przetwarzania jednej narodowości na drugą niepotrzebny. My sami zrobimy co potrzeba, aby zbliżyć się do waszych politycznych poglądów.

... Rozwiązanie słowiańskiej kwestii to posłannictwo Rosji; proces jaki przegraliśmy w historii powiniem wejść pod osłonę Słowiańskiego sztantaru do składu ogólnego roztrąsania, jakie nastąpi nad słowiańskim ustrojem. Uporczywie bronimy jedynie prawa narodowości, usuwając na bok stanowczo, co tylko dotyczy polityki... nie tylkośmy się wiele nauczyli, lecz i wiele zapomnieli... i po a pokwitowaliśmy się uczciwie ze wszystkimi fantazjami przeszłości, gotowiliśmy stanąć na tym słowiańskim gruncie za prawa którego, porwała za broń Rosja... Kto podniesie potężny, pojednawczy głos, kto przemówi z rzecznictwem i pościągając? Nam pierwszym podnieść głosu nie wypada... Polityce daliśmy już za wygraną; nie powiodło się nam z nią, podobnie jak naszym przodkom... myśmy przetworzeni doświadczeniem z 1863 i 1870... wstępujemy w obraz nowych poglądów na losy nasze... przekonamy się coraz bardziej o doniosłości ekonomicznych zadań, jakie stoją przed nami w Polsce i Rosji. Oto pojednawczy żywioł. „Z dawien dawna Rosja słynęła z bardzo poważnej i uczciwej prawności w polityce; pojęcie o władzach były jasno nakreślone; dziś wszystko w chaosie wpada nieraz w nietolerancję. Ktobądź ten ma słusność, ktobądź winien nie do nas należy dochodzić tego. Czyż mamy żyć z wami w wiecznych sporach, i jeszcze chodzicie obok siebie po omackach?“

Zgrozą przejęci z powodu tych bluźnierstw i niedorzeczności, uważamy tę demonstrację za wybrzyk obłąkanego, lub agenta Moskwy, godny pogardy. Wyrzekać się niepodległości Ojczyzny, za którą tyle pokoleń walczyło, uważając za grzech nienawisć wrodzoną Polakowi przeciw barbarzyństwu odwiecznego wroga: a sprawą polską za strumyk dla którego miejsca nie ma wobec morza złowiańszczyzny; krew polską tak obficie przelaną za skutek nieporozumienia; proces z Moskwą na wieki przegrany; najszlachetniejsze popędy narodowe za fantastyczne; sprawę niepodległości za politykę obcą Polakowi, którą poświęcić należy materialnym, ekonomicznym względom. Wielbić Rosję jako dawniej słynącą ze swą uczciwą polityką; poddawać się wreszcie jej kierunkowi na słowiańskim gruncie, da to tak nikczemne i potworne zdania, które tylko przez Moskalę wypowiedziane być mogą. Nic dziwnego, że w Petersburgskich Wiadomościach i Nowoje Wremia znalazły dobre przyjęcie.

KOESPONDENCYJE KURIERA POZN.

Paryż, 23 czerwca.

(Uchwała senatu. — Odmowa wotowania budżetu. — Sprawa Bonet-Duverdier. — Ostatnie wiadomości.)

(Z. K.) Oczywiście telegramy zawiadomiły Was już o rezultacie wczorajszego posiedzenia senatu i o jego uchwale w przedmiocie rozwiązania Izby. Tak jak to przed kilku dniami donosiłem, dwudziestoma głosami większości partya konserwatywna zwyciężyła koalicją republikańską. Zwycięstwo to jest tem świetniejsze, iż wszystkie siły lewicy były wyteżone, aby nie dopuścić do takiego rezultatu. Najpierwsi jej mówcy, jak: Wiktor Hugo, Juliusz Simon i kilku innych głos zabierało, gdy tymczasem ze strony rządowej bronili projektu tylko ks. Broglie i kilka słów tylko wypowiedzieli: minister oświecenia publicznego Brunet i margrabia de Franclieu.

Nie warto nawet w streszczeniu podawać tych mów, gdyż wszystkie niemal ukute na jedno kopyto. Zawsze to samo się powtarza, iż Izba terazniejsza nie jest radykalną a nader umiarkowaną, iż rząd postępuje się „widnem“ radykalizmem, aby udusić republikę i t. p. komunały. Zasługiwałyby na większą uwagę mowa Wiktora Hugo, ale tylko kiedy ją się

słysz; czytana, traci wiele, przyciem gwałtowność jej i napady na rząd obecny mogą pochodzić tylko z mózgu przewróconego i roznamiętającego tak przez wysilenie w pracy, jako też przez długie wygnanie i cierpienia.

Większej doniosłości jest onegdajsza uchwała Izby deputowanych, odmawiająca wotowania budżetu. Rząd oczywiście nie żądał, aby cały budżet był uchwalony, pragnął tylko, w widoku przyszłych sesji rad jeneralnych, aby cztery paragrafy podatku zwyczajnego były wyjęte z całego budżetu i uchwalone. Tym sposobem zebrane rady jeneralne mogły rozpisnąć i rozdzielić podatek gruntowy. Akt ten nie byłby weale skompromitował liberałów, owszém uwydatniłby tylko ich patriotyzm, byłby aktem czysto politycznym, przez który nie naraziliby się weale zaufanie do ministerium a tylko dowiodło ich umiarkowania. Byłoby to jedynie formalność, której niedopełnienie może im bardzo zaszkodzić przy nowych wyborach. Lecz czyż można od tych ludzi wymagać zdrowego rozsądku i bezinteresowności, lub też troski o dobrobyt kraju, gdy jedynie sobkostwo mają na celu.

Do tej pory nie wiadomo, jaka forma zostanie użyta do rozwiązania Izby, czy odczytanem będzie w Izbie orędzie prezydenta rzeczypolity, czy też po prostu w dzienniku urzędowym pojawi się dekret marszałka. Przed wysłaniem naszego listu zapewne dowiemy się szczegółów i nieomieszkamy ich podać.

Wczoraj sądzoną była w apelacji sprawa Bomet-Duverdier, prezesa rady municypalnej paryskiej. Wyrok zapadł ten sam co pierwój, t. j. skazujący go na 2000 fr. grzywien i piętnaście miesięcy więzienia.

Godzina 5.

Do tej pory żadnych wiadomości stanowych w Wersalu nie ma. Posiedzenie Izby trwa. Deputowani rozprawiają nad kilku prawami odnoszącymi się do interesów lokalnych. Zdaje się pewnym, iż dopiero w poniedziałek rozwiązanie nastąpi, a wybory powszechne zostaną wyznaczone na dzień 14 października.

Dziś wieczorem deputowani i senatorowie lewicy mają się zebrać i wystosować manifest do narodu. Wiadomość ta jednak wymaga potwierdzenia, przyciem teraz, gdy ci panowie przestali, jako reprezentanci kraju, być nietykalnymi, zapewne rząd nie zezwoli na takie nielegalne przywłaszczenie sobie władzy i zabroni podobnych schadzek.

Telegramy przynoszą nam wiadomość, iż Moskałe przeszli Dunaj w trzy tysiące ludzi. Wiadomość zdaje się prawdziwą, chociaż w tureckiej ambasadzie nic o tem nie wiedzą; kwestya teraz, czy te trzy tysiące się utrzymają na zdobytym stanowisku?

Bogu dzięki z polityką francuską na jakis czas koniec. Sprawa ucziwa zwyciężyła. Miejmy nadzieję, że i przy wyborach tak samo będzie.

Wojna moskiewsko-turecka.

* **Nad Dunajem.** Część armii moskiewskiej przeszła Dunaj — oto ważna wiadomość, jaką podają nam wczorajsze i dzisiejsze telegramy ze źródeł moskiewskich i tureckich. Podróż cara do Braiły nie była, jak się pokazuje, na próżno podjęta, pod okiem jego dokonało wojsko moskiewskie tego trudnego przedsięwzięcia. Jeszcze przedwczoraj przed nadejściem urzędowych telegramów nadeszła wiadomość o przeprawie przez Dunaj do Wiednia, z kąd biuro Wolffa następujące otrzymało doniesienia telegraficzne.

Wiedeń, 23 czerwca. Według nadeszłych tu w dniu wczorajszym wiadomości przeszło zeszłej nocy 3,000 Moskali przez Dunaj od strony Gałacu. Kozacy wraz z kofimi i działami przeprowadzili się na tratwach, opatrzonych w przrządy do obrony; piechota przeprowadziła się na barkach. Po wylądowaniu na brzegu tureckim nie posunęli się Moskałe wzdłuż rzeki, lecz zwrócili się po za góry i pomaszzerowali w głąb kraju, opanowawszy po zaciętej walce z baszybozkami wyżyny, dominujące nad Maczynem. Walka trwała od świtu aż do południa; zajęcie Maczynu powinno wkrótce nastąpić.

Wiedeń, 23 czerwca. Telegram N. W. Tagblatt z Gałacu: W nocy z dnia 21 na 22 b. m. wyruszyło 6,000 Moskali z 8 działami i wylądowało wesi Zatoką; wojsko moskiewskie zniosło wysunięte forpocztę i zdobyło pozycje tureckie od strony Maczynu i 1 baterję turecką. Walka trwała od 3 rano aż do 11 przed południem; Turcy uciekli. Moskałe wzięli jeńców i zdobyli także działa tureckie. Strata Turków nie jest dotąd dokładnie obliczona, Moskałe ponieśli także znaczne straty.

Z moskiewskiego źródła urzędowego mamy dwa telegramy:

Plojeszti, 24 czerwca. Dnia 22 b. m. zajęło 10 kompanii riazzańskie i riazńskiego pułku pod dowództwem jenerala Jukowa pozycje tureckie pod Budjakim. Wszystko wojsko przeprowadziło się na łodziach z Gałacu przez Dunaj. Wojsko to nie miało ani artylerji, ani jazdy. Po nader zaciętej walce, trwającej od 3 godz. rano aż do południa, w której walczyło od 3 do 4000 piechoty tureckiej, 300 jeźdźców i 2 działa, zdobyło wojsko rosyjskie wszystkie pozycje tureckie z bagnetem w rękę. Turcy cofnęli się, wojska rosyjskie nie ścigały ich i usadowiły się silnie na wyżynach, gdzie oczekiwały nadejścia zapasów żywności, koni, amunicji i ambulansów. Poległo 3 oficerów, 41 żołnierzy, a 2 oficerów i 99 żołnierzy zostało rannych. Tych ostatnich odwiedził cesarz w Gałacu i udekorował przy tej sposobności Jukowa i dwóch innych oficerów krzyżem orderu, którzy pomiędzy pierwszymi stanęli na czele nieprzyjacielskim. — Dnia 23 b. m. zajęło rano jenerał Zimmermann z pułkiem Borodinińskim Maczyn, który opuścił i wydał rozkaz brygadzie Jukowa, aby się z nim połączyła. — Chociaż most, po którym wojsko ma przejść Dunaj, już jest ukończonym, nie korzystano zeń, ponieważ woda pomiędzy Geczetem a Maczynem bardzo jest jeszcze wysoka.

Petersburg, 24 czerwca. Z Plojeszti z dnia 24 bm. nadeszły tu następujące urzędowe wiadomości: Komendant 1 brygady, 18 dywizji, jenerał-major Jukow

zdaje następujący raport z trudnego a uwięzionego pomyslnym skutkiem zadania, jako mu powierzono, aby przeprowadził się od strony Gałacu przez Dunaj na łodziach i zdobył leżące po prawym brzegu tureckie wyżyny pod Budjakim: W nocy z dnia 21 na 22 bm. przeprowadziło się po 5 kompanii pułku riazzańskie i riazkiego pod okiem jenerala-porucznika Zimmermanna na łodziach na drugi brzeg rzeki. Kompanie pułku riazzańskie, które najprzód wylądowały, przyjęły Turcy silnym ogniem ze swych pozycji, kompanie rosyjskie przypuściły meżnie atak na wyżyny i wyparły z tamtąd nieprzyjaciela. Nieprzyjacielska jazda, która usiłowała uderzyć na prawo sarydo nielicznej naszej piechoty, odparły przybyłe na plac boju kompanie pułku riazkiego. O 7 godz. rano ponowili nieprzyjacieli, który w tym czasie otrzymał posiłki, atak na nasze prawe skrzydło. Walka była zacięta i trwała do południa. Ponieważ wojska nasze nie miały ani jazdy, ani artylerji, musiała piechota odierać bagnetem jazdę turecką. Skoro jednak przybyło nam na pomoc 1 działo, walka wzięła inny obrót, Turcy przestali strzelać i cofnęli się. Wojska rosyjskie, wsparte resztą brygady, zajęły wyżyny pod Budjakim. W boju tym walczyło 10 kompanii rosyjskich przeciw nieprzyjacielowi, który miał 3000 piechoty, 300 jazdy i 2 działa. Wojska nasze potykały się z podziwieniem godną walecznością. Strata nasza wynosi w zabitych 7 oficerów i 41 żołnierzy, w rannych 2 oficerów i 88 żołnierzy. W nocy z dnia 22 na 23 bm. przybył cesarz z następcą tronu, w księciem Włodzimierzem, Aleksym i Sergiuszem do Gałacu, gdzie zowiedział szpital i odezwał się z uznaniem do rannych. — O walce pod Budjakim przesłał dalsze wiadomości jenerał Zimmermann, według których przybył tenże na barkach parowców w dniu 23 bm. o godz. 3 po południu do Maczynu z pułkiem Borodinińskim. Miasto, które Turcy opuścili, zajęli nasi bez walki. Duchowieństwo, jako też ludność chrześcijańska przyjęła pułk, niosąc w pochodzie uroczystym krzyże i obrazy świętych. Tamtąd pomaszeruje także brygada Jukowa. Wydano rozkazy celem urządzenia drogi dla wozów pomiędzy Maczynem a Braiłą.

Prywatny telegram, jaki odbiera biuro Wolffa z Braiły, brzmi:

Braiła, 23 czerwca. Po dokonanej przeprawie przez Dunaj weszły dziś wojska rosyjskie do Maczynu, który Turcy opuścili. Inne oddziały rosyjskie przeprowadzają się przez Dunaj na przestrzeni pomiędzy Braiłą a Maczynem na moście także zruconym i parowcami. Pomiedzy armij rosyjską panuje wielki zapał z powodu osiągnięcia świetnych rezultatów.

Telegram carogrodzki biura Wolffa potwierdza wiadomości o przejściu armii moskiewskiej przez Dunaj. Brzmi on:

Carogrod, 23 czerwca. Doniesienia, jakie rząd otrzymał, stwierdzają, iż wojska rosyjskie przeprowadziły się na łodziach w wielkiej liczbie zeszłej nocy przez Dunaj pomiedzy Maczynem a Izacką i pod Karahaczem w okolicy Hirsowy. Początkowo stawiali tamże ustawione wojska tureckie opór i zadaly Rosyanom znaczne straty. Ponieważ Turcy mało posiadali siły, musieli się cofnąć, z powodu czego wojska rosyjskie dokonać przeprawy w dwóch wspomnianych punktach i wejść do Dobruczy.

Z Gałacu telegrafują pod dniem 23 b. m. do Pol. Corr., że 9ty korpus, który tworzy prawe skrzydło armii moskiewskiej, posiada się wzdłuż lewego brzegu rzeki Aluty ku Dunajowi. Zdaje się zatem, że Moskałe usiłować będą wylądować także pod Nikopolm. Gros zaś wojsk rosyjskich, które dotychczas stało pod Slatiną, udało się do Turn-Magurelli. Translokacya ta pokazuje, iż i pod Ruszczukiem starać się będą Moskałe wylądować.

W dniu 22 b. m. wsiadło także, jak prywatny telegram z Bukaresztu donosi, 200 Moskali na łodzi pod Gałaczem i wylądowało na przeciwległym brzegu, w punkcie, który dziwnym sposobem weale nie był obsadzonym.

Pomiedzy Kalafatem a Widdyniem zawrzała znów w dniu 22 b. m. walka na działo. Kanonada trwała, jak telegrafują z Kladowy do N. Fr. Presse, noc całą. Wiele domów w Kalafacie zostało uszkodzonych; kule tureckie zabiły 8 ludzi a 20 raniły. W dniu następnym, t. j. 23, trwała jeszcze kanonada w Widdynie dostrzeżono pożar. W Cetali i Gieli ustawiono nowe baterje.

Do Carogrodu nadeszła wiadomość, iż Turcy spędzili z wyspy Dunajskiej Pergos Moskali, poczem sami wyspę tę zajęli.

I pomiedzy Ruszczukiem a Dżurdzewem zacięta stoczono w dniu 22 b. m. walkę. Baterja „Said basza“ rozpoczęła, jak telegrafują z Ruszczuku do Neue Wiener Tageblatt, bój, rzucając granaty na moskiewski park oblężniczy w Dżurdzewie. Na ogień turecki odpowiadała baterja moskiewska, ustawiona w Słobozii. Baterja więc turecka pod Tuna Kaleh skierowała ogień przeciw Słobozii i zmusiła baterję moskiewską do milczenia. W dniu 21, zaraz rano usiłowały łodzie moskiewskie wylądować na wyspie Mokan; wyprawa się nie powiodła, gdyż baterja egipska podziurawiła jedną łódz, która zatonała i zmusiła inne łodzie do odwrotu.

Moskałe zbudowali, jak donosi korespondent Nat. Ztg., wielki most pod Braiłą w dwóch dniach. W pracy tej nie przeszkodził im Turcy, gdyż monitory ich nie mogły wytrzymać ognia baterji moskiewskich, ustawionych na południe od miasta i cofnąć się musiały do Sylstryi. I tureckie baterje nie zdołały przeszkodzić Moskalom w budowie mostu. W Braile stoi 35,000 wojska. Most rozpoczyna się w Geczid, jest dobrze zbudowany, przechodzić może 6 ludzi w jednej linii obok siebie i przebywać przezeń artylerję i tropy. Jest jednak obawa, iż Turcy ustawią bli baterję na przeciwległym brzegu i w razie opóźnienia ją.

Parowce „Konstantyn“ i „Włodzimierz“ podjęły nową wyprawę na morze Czarne. „Konstantyn“ udał się ku brzegom anatolskim, a „Włodzimierz“ ku brzegom rumelijskim. Dnia 20 bm. zatopił „Konstantyn“ cztery kupieckie statki tureckie już po wylądowaniu załogi tureckiej na brzegi. Pierwszy z parowców wrócił do Sewastopola a drugi w dniu 22 bm. do Odessy. „Włodzimierz“ przyprowadził z sobą do Odessy bryg turecki „Astan Bachi“ jako zdobycz. Znaj-

dowało się na nim 16 ludzi załogi i pochwycony został 30 mil od Warny.

* **Na azyatyckim teatrze wojny** toczą się od kilku dni boje pomiedzy Moskalami a wojskami Mukhtara baszy. Podług depezy N. Fr. Pr. z Carogrodu miał być Mukhtar zaciepionym w czwartek zeszy przez dwa rosyjskie korpusy, rezultat tej bitwy jednak dotychczas nie znany. Zresztą rząd turecki rozgłasza wiadomości o wielkich zwycięztwach odniesionych w ostatnich dniach na tej widowni. Mukhtar donosi do Carogrodu 21 b. m., że Turcy pobili rosyjskie wojska pod Elbaz, wielkie zadali im straty i zmusili do odwrotu. Inny telegram urzędowy opowiada o zwycięztwie odniesionem przez korpus turecki nad Moskalami pod Wan. Wojsko moskiewskie poniosło ogromne straty cofnęło się do Bajazidu, który jeszcze tego samego dnia osaczony został i zdobyty, jak to minister spraw zewnętrznych swym reprezentantem za granicę oznajmił. O zajęciach pod Bajazidem telegrafuje sprawozdawca Presse z Tyflisu 21 b. m. co następuje: Wojska tureckie, które przeszły Aladag i sądząc, że Bajazid tylko słabymi siłami obsadzony, wysłali rekonesanse przeciw Goczara i Kostak (dwie mile na południe od Bajazidu), i cofnęli się po zaalarmowaniu wojsk rosyjskich bez walki do klasztoru Agru. Wiadomość zatem o zdobyciu Bajazidu zapewne polega tak na omyłce jak w swoim czasie rozpuszczona pogłoska o zajęciu Ardahanu.

Bombardowanie Karsu z małemi przerwami trwa ustawicznie, codziennie. Turcy donoszą, że wielkie korzyści odnoszą pod Karsem. Z Tyflisu zaś telegrafują do telegraficznego biura Hirscha, że działo rosyjskie wielkie wyrządza w mieście szkody, tak że mieszkańcy liczenie opuszczają miasto. Rosyjskie forpocztę nie przepuszczają uciekających. Czyż to nie barbarzyństwo?

Bitwę pod Seidikanem, w której Turcy przez trzy dni się bijąc, podług depezy N. Fr. Presse ponieść mieli wielką klęskę, opisuje korespondent do Daily Telegraph w następujący sposób:

W czwartek (14 czerwca) zbliżyli się Moskałe do Seidikanu. Turcy cofnęli się do Daghar. Następnego dnia o godzinie 6 rano rozwiali się Moskałe coraz dalej ku Seidikanowi. Naprzeciw nim wyruszyli Turcy z 6 baterjami, wszystkimi połowami działami, jakimi rozporządzali, i trzema armatami górskimi. Dwie baterje i 6 batalionów pozostawiono ku obronie drogi, a rezerwa zajęła wieś. Około południa zetknęli się nieprzyjaciele około 6 (angielskich) mil przed Dagharem. Wkrótce potem rozpoczęły ciężkie działo moskiewskie z dominującej pozycji na wzgórze celny ogień na wyżyny obsadzone przez Turków, podczas którego angielscy pełnomocnicy wojskowi Sir Arnold Kembal i kapitan Norman na wielkie byli narażeni niebezpieczeństwu, a turecki pułkownik został zabity. Kembal zawiadzcza ocalenie życia przed ścigającymi go kozakami jedynie szybkości konia. W sobotę (16) po 6 godzinie 6 rosyjskich kolumn piechoty ruszyło razem naprzód pod opieką gwałtownego ognia artylerji, którego granaty jednak nie sięgały stanowisk nieprzyjacielskich. Turcy utrzymywali przeciwko nim ciągły i skuteczny ogień. Mimo to nieprzyjaciel posuwał się naprzód i przeszedł wzgórze leżące pomiedzy obydwa pozycjami, a silny oddział wysłał celem obejścia tureckiego prawego skrzydła. Przez dwie godziny wytrwali Turcy z wielkim meżtem przy swych działach pod straszliwym gradem kul rosyjskiej artylerji. Z wielką zręcznością korzystając z terenu i przedko rowy dla strzelców kopiąc, zbliżyli się rosyjskie tyraliery. Ztąd też nie wielkie ponieśli straty. O 9 godzinie wprowadzili Moskałe cztery działa polne na wzgórze, z kąd mogli ostrzeliwać cały front tureckich stanowisk. Od tej chwili Turcy wielkie ponoszą straty. Artylerja ich spędzona, a piechota wystawiona była bez zasłony na nieprzyjacielski ogień działowy. W ogniu tym wytrzymali Turcy przez 20 minut. W czasie tym padł dowódca Mehemet basza ze szpadą w rękę na czele swych żołnierzy. Oficerowie szalona odwaga zagrzewali żołnierzy. W końcu zabrakło amunicji. O trzy kwadrans na ósmą ziemia formalnie zoraną była przez rosyjskie działo. Ruch skrzydłowy się udał, centrum tureckie zostało rozdarte. O trzy kwadrans na dwunastą wypędzono resztki Turków ze stanowisk. Kawalerja rosyjska zadała klęskę stanowczą. Turcy stracili 350 jeńców i 1,000 zabitych i rannych.

Podług depezy nadesłanej z Erzerum do biura Reutersa, objął w bitwie pod Seidikanem, kiedy padł Mehemet basza, naczelne dowództwo Mustafa Djawid basza i kierował odwrotem do Delibaba. Moskałe ruszyli po bitwie naprzód i doszli do równiny Pasin o dwie mile od pozycji zajmowanej przez Mukhtara baszę odległej. Z Erzerumu, skoro tylko nadeszła wiadomość o klęsce Turków, wyruszyli w nocy 18 b. m. 3 bataliony na pomoc Mukhtarowi. Jenerał Kembal powrócił do Erzerum.

* **Czarnogóra i powstańcy.** Plan Sulejmana baszy powiódł się; armia jego, operująca od strony północnej, połączyła się z armią Ali Saiba baszy, posuwającą się od strony południowej Czarnogórze. Wiadomość tę potwierdzają telegramy carogrodzkie i wiedeńskie; brzmia one jak następuje:

Carogrod, 23 czerwca. Według nadeszłych do rządu wiadomości połączyły się korpusy tureckie z Hercegowiny i Albanii i maszerują na Cetynia.

Wiedeń, 23 czerwca. Telegram N. Fr. Presse z Dubrownika z dnia wczorajszego: Leżące w planie połączenia armii Sulejmana z Ali Saibem miało dzisiaj nastąpić, obydwa korpusy stały od siebie wczoraj oddalone na 2 godziny marszu.

Wiedeń, 24 czerwca. O połączeniu się tureckich dywizji pod Sulejmanem i Ali Saibem donoszą pod dniem 23 bm. z Cetynii co następuje: Sulejman basza po walkach, które trwały bez przerwy dni sześć, ponieśli wielkie straty, przeszedł na lewy brzeg Zety i napotkał oddział Ali Saiba baszy pod Spuzem.

NIEMCY.

* Berlin, 24 czerwca. Podszuczowania do wojny z Francją przez niemieckie dzienniki szowinistyczne, jakie od czasu ustanowienia w Francji

wego ministerstwa nie ustawały, słabnieć nie zaczęły, z powodu, że rozsądniejsza prasa całkiem je potępia a zresztą i rządowi trudno wydedukować, żeby Niemcom z powodu zmiany natury czysto wewnętrznej w Francji zrobić miało jakiegokolwiek niebezpieczeństwo. Oczywiście, że i dotychczasowi krzykacze nie wierzyli w to, co pisali, a znowu powodów, dla których zrzucenie ministerstwa Simona i Martela zastąpienie ich gabinetem więcej konserwatywnym tak bardzo im jest nie na rękę, otwarcie wypowiedzieć nie chcieli, jakkolwiek nie trudno się odgadnąć. Francja zatrzymała się na drodze do zupełnego przewrotu a przewrót ten dla liberałów niemieckich tak bardzo jest pożądany, raz, że i oni do tego samego celu, lubo gnieźmi się, jak radykali francuscy, dają, po drugie, że Francja, szarpana niezgodami wewnętrznymi, rządzona przez szaleńców, jak Gambetta i t. p., byłaby zawsze łatwym łupem dla narodu niemieckiego, który granice swe od rękaw zaokrąglał lubi. Temu prądowi jednakże nie hołduje, jak się rzekło całe dziennikarstwo niemieckie, a nawet nie cała prasa niemiecka liberalna. Z zadowoleniem zatem zapisujemy, że w tych dniach wystąpiły ponownie liberałna Schles. Ztg., konserwatywna Deutsche Reichspost, Kreuz Ztg., a moza i inne dzienniki, których niemieliśmy sposobności przełazić, w nader spokojnych, lecz zarazem niebitymi dowodami i logiką popartych artykułach przeciwko tej wrzawie wojennej, jaką pewne niemieckie organa po dniu 16 maja podniosły dotąd ją utrzymują.

Ten sam dramat, jaki się w archidiecezjach gnieźnieńskiej i poznańskiej przed dwoma laty w sprawie wykrycia tajnego delegata Apostolskiego odegrał, odbywa się obecnie w Westfalii, w dycezyjach monasterskiej i paderbornskiej. I tam pociągani są tak duchowni, jak członkowie dozórów kościelnych do przysięgi, w celu ujawnienia tajnego delegata. Ta jednakże zachodzi ogromna różnica pomiędzy postępowaniem dzisiejszym w Westfalii a ówczesnym w W. Księstwie Poznańskim, że podczas kiedy tam duchownych, odmawiających przysięgi, nie więzła, w Poznańskim trzymano ich po pół roku i dłużej za kratą więzienną. A jednakże duchowieństwo poznańskie przytaczało te same powody, nie dozwalające czynienia zeznań w sprawie czysto kościelnej, jakie dziś przytacza duchowieństwo westfalskie. W W. Księstwie Poznańskim nie znalazł się ani jeden trybunał, któryby powoływał się na słuszną przysięgę i odstąpił na mocy tychże od zmuszania księży więzieniem do zeznań, w Westfalii natomiast orzekły już sądy powiatowe w Brilon i Dortmund, tudzież sąd apelacyjny w Arnsbergu, na podstawie tych samych powodów, że w sprawie tej nie można zmuszać duchownych do przysięgi.

Tribüne donosi, że nakładem E. Magron w Bernie wyjdzie wkrótce kilkunastozwona broszura pod tytułem: „Das kleine Buch vom grossen Bismarck oder Leben und Thaten des Herkules des XIX Jahrhunderts“ (Mała książeczka o wielkim Bismarcku, czyli życie i czyny Herkulesa XIX wieku). W końcu odezwy do księgarzy niemieckich, rozesłanej z księgarzy nakładowej, wypowiedziano: „Ponieważ możebną jest rzeczą, że pismo to zakazanem odnośnie skonfiskowanem zostanie w cesarstwie niemieckim, a przynajmniej w Prusach, przeto wiele mi na tym zależy, ażeby sprzedaż odbywała się z potrzebną ostrożnością.“ Prestroga ta, tudzież sam tytuł już zapowiada, iż broszurka ta nie będzie zredagowaną w duchu księcia kanclerzowi przyjaznym.

Krażącym od pewnego czasu wiadomościom, jakoby pomiędzy rządem pruskim a agnatami elektorstwa heskiego miało być przyjęte do kompromisu, zaprzecza Reichs- und Staats-Anz. stanowczo w następującem communique:

Doniesienia gazeciarskie, podług których pomiędzy rządem a agnatami Pilsbalderskiej linii pobożnych hesko-elektoralnej rodziny miały się toczyć rokowania co do tak zwanego hesko-elektoralnego majoratu, pozbawione wszelkiej podstawy. Rząd nie poczynił żadnych propozycji ugodowych i tak samo nie otrzymał żadnych od agnatów.

Eskaadra niemiecka, składająca się z okrętów pancernych „Kaiser“, „Deutschland“, „Friedrich Carl“ i „Prussen“, tudzież z awizo „Falke“, zawinęła dnia 21 bm. wieczorem do Malty.

Wiceprezes ministerstwa pruskiego Camphausen, tudzież ministrowie dr. Leonhardt i dr. Falk wyjadą w lipcu na kilkotygodniowe urlopy, tak samo prezes urzędu kanclerskiego minister Hofmann, podczas kiedy sekretarz w ministerstwie spraw zagranicznych, v. Bulow, już w tym miesiącu wyjeżdża. Zastępować go będzie częścią radca Philippborn, częścią radca Buscher.

Kapitana w sztabie jeneralnym barona von der Goltz, którego dzieło „Gambetta i jego armie“ wielkie zrobiło wrażenie, przeniesiono ze sztabu jeneralnego do armii w randze kapitana, i do pułku w Dessau konsystującego.

FRANCYA.

* Paryż, 23 czerwca. Posiedzenie czwartkowe senatu, nad którym rozpoczęły się obrady nad wnioskiem o rozwiązanie Izby deputowanych skończyło ogromną liczbę ciekawych z Paryża, pomiedzy nimi wiele młodych i starych dam. Oprócz zwykłych i znanych pań zajmujących się polityką, których nigdy nie brak, znalazło się wiele gorących wielbicielów Wiktora Hugo, które ciału słyszeć zapowiedzianą mowę swego miarza. Po mowie Wiktora Hugo, która frazesami i bombastem mogła zadowolnić zupełnie słucha-

czów lubujących się w tego rodzaju politycznych elukubracjach, i po mowie Jules Simon, który korzystał ze sposobności, aby opowiedzieć historią swego ministerstwa i dowiedzieć, że powody, które mają usprawiedliwić akt 16 maja, żadnej nie mają podstawy a prawdziwą przyczyną było przyjęcie przez Izbę porządku dziennego, dotyczącego agitacji ultramontañskich, wstąpił na mównicę ks. Broglie i świetną wypowiedział obronę postępowania marszałka i nowego ministerstwa a uzasadnił znakomicie konieczność rozwiązania Izby deputowanych. Brak miejsca nie pozwala nam przytoczyć wspaniałej mowy tej w całości, ograniczyć się zatem musimy na podaniu kilku ważniejszych ustępów i myśli:

Z mów wypowiedzianych dotąd, mówił minister, dwie fazy można zaznaczyć: krytykę kroku Mac Mahona i krytykę obecnego gabinetu. Przełożenie o rozwiązanie Izby nie jest przeciwne konstytucji. Prezydent rzeczypospolitej nie jest ślepy i biernym wykonawcą konstytucji, lecz jest niezależnym, a stąd może zająć niezgodę. W takim razie jako sposób zatłumienia niesnasek jest przepisane rozwiązanie. Rozwiązanie to zawisło od dwóch warunków. Pierwszym z nich jest, aby ministerstwo przyjęło na siebie odpowiedzialność. Tego warunku mi dopielniamy. Drugi warunek, aby senat je potwierdził. W chwili obecnej istnieje rozdwojenie pomiędzy prezydentem rzeczypospolitej a Izba. Jakiego rodzaju jest ta niezgodę? Czyż senat nie żył w ustawicznej rozterce z Izba? Co było przyczyną tego rozdwojenia? Dzienniki powiedziały, że senat chce przeszkodzić pracom Izby. Czyście panowie stawiali opór Izbie z zamiłowaniem opozycji? Co było właściwym powodem? Owoż to, że dwa różne duchy panowały w obydwóch Izbach. W jednej rządził duch konserwatywny, w drugiej duch radykalny. Radykalny duch jest ten, który z rzeczypospolitej chciał zrobić narzędzie do zupełnego przekształcenia wszelkich urządzeń. Przed 24 maja 1872 r. ministrowie p. Thiersa wyraźnie pokazywali, że wiedzą jakie są zamiary radykalne. Wiem, dla czego pozwolono wówczas radykalizmowi jawnie występować. Odtąd przybrał on maskę i przyzwyczaił się do ukrywania swych zamiarów. Odbywają się zgromadzenia, na których mówi się głośno o postępiech radykalizmu. Żądają amnestii, zniesienia stojącej armii, uzbrojenia całego narodu skrócenia budżetu kultu, przekształcenia podatków itd. Mówią to o białym dniu, ale kiedy się znajdują na zgromadzeniu prawodawczym, okazują się umiarkowanymi i starają się społeczeństwo uwikłać w sieć, z którejby tak łatwo się nie wywinęło. Ponieważ jest dużo niecierpliwych, tłumaczą im, że na tej drodze pewnie do celu dojść można. To jest przyczyna rozdwojenia i dla tegoż postanowił radykalizmowi ani na krok nie ustąpić. Tego samego zdania jest prezydent rzeczypospolitej. Dalej wykazuje Broglie dążność radykalizmu do opanowania pewnej części przywilejów władzy wykonawczej. Temu oparł się prezydent i to dało powód do jego wystąpienia w dniu 16 maja. Dalej dowodzi Broglie, że ani Dufaure ani Jules Simon nie mogli żyć z większością? Czego brakło p. Simon, aby pójść ręką w rękę z większością? Ani talentu ani wypróbowanego republikanizmu. Pan, p. Simon, nie miałeś większości za sobą. Inny był, który ją trzymał na pasku, nie był on większym republikaninem od pana, ale był radykalniejszym. Mał ten dawał panu swą opiekę. Okazywał się umiarkowanym ale był panem. On powinien był być pierwszym ministrem. Simon nie mógł mu swego miejsca ustąpić, a marszałek Mac Mahon go nie okcał (żywe oklaski). Utrzymują, że nacelnik państwa jako nieodpowiedzialny może przyjąć ministerstwo nie po swojej myśli, jeśli ma ono większość za sobą, system parlamentarny jest salwowany. Może to być dobrem w monarchii konstytucyjnej, ale nie przystoi wybranemu prezydentowi, który ma prawo pytać się, pod jakimi warunkami odda władzę. Prezes nie jest odpowiedzialny, ale cięży na nim odpowiedzialność moralna. Dalej zbijał Broglie zarzuty przeciwko ministerstwu podnoszone. Co się tyczy zarzutu, że gabinet zawiaduje swoj byt klerykałnym intrygom i że je popiera, tłumaczył się prezydent ministrów: W istocie dzierżą teki ministerialne mężowie wierni Kościołowi, lecz przez to nie wydają oni na pastwę żadnej zasady prawa państwowego. Chcąc naszego wyznania wiary pod tym względem? Szanujemy prawa społeczeństwa obywatelskiego; życzy my sobie, aby ten sam szacunek żył przeciwniemy nasz dla wolności sumienia i religii. Błądzimy w ciemnościach oszczerstw, ale żaden z nas nie chce kraju w kwestyi religijnej i w walce zapalonej przez kościelną kwestyją narażać na niebezpieczeństwo i to znanie krwawe wyciskać na czoło wiary, która nam jest drogą. — Trzeba nam odkryć jeszcze jeden manewr, jedyny w naszej historii. Manewr ten polega na tym, aby zapowiadać nieprzyjaźń dla zagranicy, zmyślać niebezpieczeństwa i obawy wywoływać we Francji! Manewr ten się nie udał. Wprawdzie pozyskano kilka artykułów za granicą (Nat. Ztg. P. R.), których tajemnicę zapewne znać, ale obce ludy nie dadzą się schwytać na te intryki i mają lepsze wyobrażenie o godności Francji, aniżeli własni jej synowie. Ci, którzy ten manewr wynaleźli, smutnej dobili się sławy przez to, że wzywają obce mocarstwa do mieszanina się w sprawy wewnętrzne Francji. Wszystkie jednak te manewry będą daremne, kraj będzie umiał wybrać pomiędzy marszałkiem, starym sługą kraju, obrońcą wszelkich narodowych instytucji a dyktatorem z Bordeaux, mówcą z Belleville, który bie w społeczeństwo na czele radykalnego wojska.

Jeżeli co powinno przekonać Francją o konieczności radykałów, to właśnie ostatni argument, jakiego użył ks. Broglie. Gambetta i jego towarzysze są zdrajcami własnego kraju, bo wtenczas, kiedy ten kraj potrzebuje spokoju, czynią wszystko co mogą, aby skłonić obce mocarstwa do mieszanina się w stosunki wewnętrzne Francji. Naród francuski musiałby utracić wszelkie poczucie patriotyzmu, gdyby tego nie uznał i przy wyborach najbliższych nie zrobił obrachunku z partją, która na wszystko jest gotowa, byle dojść do steru. Następnie przemawiał jeszcze Berenger z umiarkowanego lewego centrum i powtórzył znane do przesytu komunały liberałne, poczem odczytano debaty do dnia następnego. W piątek, po przyjęciu jednogłośnie kredytów, uchwalonych przez Izbę deputowanych na rzecz ministerstwa wojny, dokonano obrad nad wnioskiem o rozwiązanie Izby. Po przemówieniu p. Bertauld (lewe centrum), zabrał głos minister oświecenia p. Brunet. W mowie, przerywanej raz po raz nadzwyczaj gwałtownie przez lewicę, dowodził Brunet, że upadek gabinetu Jules Simona spowodowany był jedynie rozwojem radykalizmu, któremu Simon nie zapobiegał, ale owszem powaga swoją popierał. Następnie naszkicował Brunet program nowego ministerstwa i zaznaczył, że gabinet bronić będzie umiarkowanej republiki, której zasady jednak mogą być poddane rewizji. Najważniejszą świadczeniem ministra odnosiło się do możliwego

w przyszłości ogłoszenia stanu oblężenia. Stan ten oblężenia nastąpi wtenczas tylko, jeżeli rząd przez radykałów do tego zmuszon będzie. Sąd jednak o tym, kiedy i w jakich okolicznościach stan oblężenia będzie konieczny, należy wyłącznie do rządu.

Przemawiali jeszcze były minister Martel w obronie osobistej i Laboulaye z lewego centrum przeciw rozwiązaniu, poczem zamknięto dyskusję i przystąpiono do głosowania. Głosujących było 280, większość absolutna wynosiła 141, za rozwiązaniem głosowało 150, przeciwko 130. (Telegram pierwszy podał mylnie liczbę głosów. P. R.)

Na posiedzeniu dzisiejszym Izba deputowanych obradowała nad projektem do prawa, dotyczącym udzielania koncesji do budowy kolei żelaznych w departamencie Nord. Dalsze debaty nad podatkami stałami odcroczono do poniedziałku. Wielu członków umiarkowanej partji republikańskiej wpływa na to, aby Izba względem tych podatków powzięła uchwałę przed swem rozwiązaniem. — Senat przyjął dzisiaj rozmaite projekta do praw, uchwalone przez Izbę deputowanych i najbliższe posiedzenie na poniedziałek wyznaczył.

Nowe wybory do Izby deputowanych mają się odbyć 16 września.

Goutaut-Biron wyjeżdża 26 do Ems i kilka tygodni tam zabawi.

WŁOCHY.

* Ojciec św. przyjmował w dniu 17 b. m. nie tylko powinszowania Kardynałów i Prałatury, ale jeszcze oficerów gwardji szlacheckiej mających na czele książąt Castelvichio i Altieri, oficerów gwardji palatyńskiej z jej dowódcami margrabią Guglielmi i Wawrzyńcem z książąt Altieri.

Wczorsem tłoczyli się wierni w bazylicę św. Piotra, gdzie Kardynał Borromeo przewodniczył w odśpiewaniu uroczystego Te Deum.

Konsystorz publiczny a raczej to, co zastępuje dawniejszy konsystorz ma się odbyć dzisiaj i Ojciec św. wręczy kapelusze Arcybiskupom Paryża, Lyonu i Mechlina, Patryrsze Lizbońskiemu, Patryrsze Indji, Arcybiskupowi z Compostelli, Arcybiskupom wiedeńskiemu, zagrzebskiemu i bonońskiemu (tym trzem nowo mianowanym).

Zostaje jeszcze pięciu Kardynałów, który dotąd kapeluszy nie otrzymali: Arcybiskupi z Nowego Yorku, z Rennes, z Cambrai, z Granu i z Westminsteru.

TELEGRAMY.

Paryż, 22 czerwca. Jak się France dowiaduje, ma być wiceadmirał książę Joinville zamianowany dowódcą eskadry na morzu Środkowem.

Wiedeń, 23 czerwca. Jak słyhać zezwoliła Porta przesyłać znowu telegramy w obcych językach.

Carogród, 22 czerwca. Książę Hassan egipski był wczoraj obecnym na radzie ministerialnej pod przewodnictwem sułtana — Izba ma obradować jeszcze jutro nad budżetem.

Moskwa, 24 czerwca. Na wniosek sądu kasacyjnego postanowił moskiewski sąd obwodowy wykonać niezwłocznie wyrok na doktora Stroussberga zapadły. Odpis uchwały tej wręczony został prokuratorowi dnia 22 b. m. Prawdopodobnie ustatnie obecnie areszt domowy a rozpocznie się więzienie za długi.

Peszt, 23 czerwca. (Posiedzenie Izby niższej.) Z powodu petycji, wystosowanej do rządu, wszczęły się dłuższe rozprawy nad kwestją wshednią, w których przebiegu poseł Simonyi upraszał rząd, ażeby dał objaśnienia co do pogłosek o nastąpić mającym uruchomieniu armii austro-węgierskiej i odpowiedział na interpelacje, wystosowane do niego w sprawie wschodniej. Dalsze obrady odcroczono do przyszłego wtorku.

Ostatnie telegramy.

Petersburg, 24 czerwca. Urzędowy telegram armii kaukazkiej donosi pod dniem 23 b. m.: Przed Karsem sypią ciągle baterie oblężnicze i bombardują forty północne. Dnia 22 bm. zrobili dwa bataliony tureckie z baterją dział i 2 szwadronami jazdy wycieczkę, odparci jednakowoż zostali przez jazdę moskiewską i zmuszeni do cofnięcia się do fortecy, przyczem ze strony tureckiej znaczne poniesiono straty, po stronie moskiewskiej padł 1 kozak, rannych zostało 3 dragonów i 2 kozaków. — Od 2 pułku władzykaukazkiego donoszą, że masy z Wan przybyłych Kurdów obległy Bajazid, którego załoga kilka już ataków odparła. Posiłki są już w drodze. Armia Kabulatu ostrzeliwała w dniu 23 b. m. ze wszystkich swoich baterji pozycje Turków, znajdujące się pod Zichitszwari. — W Abchazji stoczyła utarczkę jazda generała Alszasowa pod dowództwem pułkownika ks. Szirwaszyce pod Mergulą i Mokwą z mieszkańcami, którzy podnieśli rokosz i z Czerkiesami, którzy powrócili, przyczem ubili im wiele koni i zabrano znaczną ilość broni. Kilku Abchazów ujęto w niewolę, na miejscu padło 5, ze strony moskiewskiej 1 kozak i kilku z milicji.

Kolonia, 25 czerwca. Wczoraj znaleziono na polu kartoflami obsadzonem pod Mühlheim (nad Renem) owady zwane Colorado w wszelkich stopniach rozwoju. Grunt ten należy do rzeźnika, sprowadzającego słoninę amerykańską. Zawiadomiono o tem niezwłocznie ministerstwo rolnictwa w Berlinie.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

Najwyższy trybunał w Berlinie odniósł, jak nam donoszą, na d. 20 bm. rekursacyjny ks. Baka przeciwko wyrokowi dwóch pierwszych instancji, skazującym go za odprawianie nabożeństwa w Książu bez pozwolenia tamtejszego proboszcza „rządowego“ na grzywny odnośnie więzienie, pomimo że ks. Bak przed emanacją ustaw majowych ustanowiony był rite jako wikaryusz w Książu.

Sejm W. Ks. Poznańskiego.

Zwołani na 19 sejm prowincjonalny Wielkiego Księstwa Poznańskiego deputowani byli wczoraj obecnymi na nabożeństwie w kościele farnym o godzinie 10 zrana, protestanci zaś w kościele św. Pawła, a o godzinie 12 i pół zebrał się na sali posiedzeń gmachu starego Ziemstwa. Po zawiadomieniu przez deputację komisarza królewskiego, naczelnego prezesa i rzeczywistego tajnego radcę p. Günther o zgromadzeniu się sejmu prowincjonalnego, przybył tenże na salę obrad i zajął sejm mową, traktującą ściśle tylko o przedmiotach, nad którymi sejm obradować ma w obecnej kadencji. Po odpowiedzi, danęj przez marszałka sejmu, radcę ziemiańskiego p. Unruhe v. Bomst, p. komisarzowi, i po wzniesieniu zwykłego przy podobnych okolicznościach trzykrotnego okrzyku na cześć króla, odprowadził deputacja sejmowa pana komisarza królewskiego napowrót do jego pomieszkania.

Dzisiejsze posiedzenie zajął marszałek po godzinie 12 w południe i odczytał w języku niemieckim list, przesłany mu przez 19 członków Polaków sejmu prowincjonalnego. Pomeniony list brzmi w dosłownym przekładzie polskim jak następuje:

Do Wielmożnego Pana królewskiego marszałka sejmowego, radcy ziemiańskiego v. Unruh-Bomst, Po emanacji prawa z dnia 28 sierpnia 1876, dotyczącego się języka urzędowego władz, urzędników i politycznych korporacji państwa, jest rozpoczynająca się sesja sejmu prowincjonalnego W. Ks. Poznańskiego pierwszą, przy której pomienione prawo zostało zastosowane.

Niżej podpisani członkowie sejmu prowincjonalnego polskiej narodowości nie mogą w obradach tych brać udziału, bez wypowiedzenia wpiaw, jak to niniejszym czynią, protestu (Verwahrung) przeciwko prawu, które stoi w sprzeczności z zagwarantowaną mieszkańcom W. Ks. Poznańskiego przez międzynarodowe układy i słowo królewskie narodowości a mianowicie z równouprawnieniem języka ich ojczystego z niemieckim w wszystkich urzędowych i innych publicznych czynnościach, i które równouprawnienie to znosi.

Wielmożny pan zechce łaskawie o naszym tém oświadczeniu zawiadomić sejm prowincjonalny i p. komisarza J. K. Mości, Poznań, dnia 24 czerwca 1877. (Tu następują podpisy 19 członków).

Pismo to zamieszczone zostanie w protokule sejmowym.

Kurier miejscowy i prowincjonalny.

* Doniesienia urzędowe. Naj. Pan raczył nadać powiatowemu weterynarzowi T e s p e w Sycowie order koronny 4ej klasy.

* Piękną obchodziliśmy wczoraj w Poznaniu uroczystość! Skromne były jej rozmiary, nie wiele zebrało się na nią uczestników, ale cechowała ją serdeczność i prostota a znaczenia dodawał pomiędzy innymi i ten wzgląd, że inicjatywa wyszła samodzielnie od ludzi pracy, od Polaków towarzysów sztuki drukarskiej miasta Poznania. Według Bandtkiego historii drukarni w Polsce oraz innych źródeł pierwsza drukarnia założona została w grodzie naszym dość późno, bo dopiero w roku 1577, chociaż nie braknie hipotez, że już poprzednio Jan z Szcza zwojący się „chalcographus Posnaniensis“ w Poznaniu drukarstwem się bawił. Tę rocznicę, obecnie trzechsetletnią, jako ważną w dziejach rozwoju duchowego miasta Poznania i dzielnicy naszej chwili, obchodzili Stowarzyszenie drukarzy polskich w Poznaniu uroczystość w dniu wczorajszym, jako w dniu urodzin wielkiego Gutenberga.

Zgodnie z tradycją swęj sztuki udali się stowarzyszeni rano o godzinie wpół do dziesiątej do poważnej świątyni Bożego Ciała, gdzie wysłuchali z nabożeństwem mszy św.; pomiedzy obecnymi w kościele widzieliśmy polską Wł. Wierzbickiego i p. Fr. Dobrowolskiego. Po nabożeństwie udali się do ogrodu „Wiktoria“, gdzie nastąpiły przemowy, wspólne śniadanie i zabawy. Na pięknie kwiatami, różnemi emblematami, obrazem Gutenberga i godłem drukarzy ozdobilęj sali zebrało się około 50 towarzysów sztuki drukarskiej, dwóch właścicieli drukarni pp. Kamiński i Leitgeber, lekarz stowarzyszenia dr. Jerzykowski, panowie M. i Gertych, właściciel Orędownika dr. Szymański, redaktor tegoż pisma p. Stawiński i ks. dr. Kantecki. Załować należy, że reszta właścicieli drukarni w Poznaniu, że więcj reprezentantów prasy polskiej nie przybyło na tę prawdziwie piękną uroczystość, będącą uczczeniem cywilizacyjnej pracy ducha polskiego.

Posiedzenie zajął prezes Stowarzyszenia p. Baranowski, w serdecznie wypowiedzianej przemowie wykazał ważność tego zebrania i powitał zgromadzonych kolegów i gości.

Po nim zabrał głos dr. Szymański i w przydługim wykładzie wyjaśniał znaczenie wynalazku drukarstwa w cywilizacji europejskiej i znaczenie zawodu drukarskiego, jako zawodu pracy, w naszych stosunkach. Pan Milski, towarzyszy sztuki drukarskiej, opowiedziawszy po krótko żywot Gutenberga i naszkicowawszy historją rozwoju drukarstwa, opowiedział nam obszernie dzieje jego w Poznaniu i począwszy od Nehringów, Wolrabów itd. — przedstawił nam szereg drukarzy poznańskich aż do najnowszych czasów, do czasów Daszkiewiczów, Leitgeberów itd., dodając wykaz najpierwszych druków poznańskich. Odczyt p. Milskiego ogólnie się podobał i dla nie jednego wiele pouczających zawierał rzeczy.

Pan Wojciechowski, jeden z czerów Kurjera, mówił o znaczeniu drukarstwa w ogólności a mianowicie o dobroczynnym wpływie, jaki taż sztuka wywiera przez dobre i poczciwe dziennikarstwo na podniesienie oświaty ludowej.

Po skończonej uroczystości przy skromnym posiłku wzniesiono kilka toastów: p. Knapowski witał gości w imieniu komitetu; p. Szymkowski z Towarzystwa młodych przemysłowców zaproszenie i gościnne przyjęcie; ks. dr. Kantecki wyliczywszy zasługi Kościoła polskiego około sztuki drukarskiej i położywszy na to ryzysk, że rozwój tej sztuki głównie Kościołowi Polska zawdzięcza, podziękował Komitetowi za urządzenie uroczystości, a wspomniawszy o złych drukarniach, które jak n. p. w Rakowie siła złego narobiły, rozszarżając po świecie fałszywe i błędne nauki, zakończył życzeniem „błogosławieństwa dla niecierwej sztuki drukarskiej.“ Pan Temblowski mówił o 3 czynnikach w przemyśle drukarskim, o nauce, kapitale i pracy. P. Gayzler dziękował Komitetowi w imieniu członków, a p. Rutkowski wznosił toast na cześć p. dr. Jerzykowskiego, lekarza starowzrostu. Koledzy z Torunia przysłali zebrany szczerze życzenia drogą telegraficzną.

Po śniadaniu były zabawy i gry towarzyskie, na które się liczna zebrała publiczność, koncert, a w końcu bal, na którym się ohocho bawiono.

*** Majówka** Towarzystwa Przemysłowego udała się wczoraj przy ślicznej pogodzie i dość chłodnym powietrzu wybornie. Udział członków był bardzo liczny. Bawiono się ohocho późno w noc przeważnie tańcami, gdyż płeć piękna większa niemał połowę zebranego Towarzystwa stanowiła. Loterya fantowa na korzyść szkoły wieczornych urządzona w krótkim czasie rozegrana przyniosła przeszło 400 marek.

*** Obchód rzucania wianków świętojańskich** na Warcie odbył się w sobotę równie u nas świetnie, jak w latach poprzednich, wobec licznie zebranych widzów. Puszczona rakietą dała hasło do rozpoczęcia obchodu, za grała muzyka, znajdującą się na łożach, puszczano rakiety, splawiano wianki, polyskujące niepewnym światłem na spokojnej wodzie naszej rzeki a tłumy, z brzozy się przypatrujące, malowniczo wyglądały wśród sztucznych ognii, wznoszących się niejako z łona wód. Obchód zakończył się dopiero późno wieczorem, zasługa urzędzenia go należy się towarzystwu „Stella.“

Przy jednym z wianków, puszczonych w wigilię św. Jana w Szelagu, znaleziono przyczepiony następujący wierszyk:

Gdzie naród cały dla ojczyzny żyje
I gdzie za wiarę jeszcze cierpieć zdolny,
Tam znów wolności godzina wybiję,
... w hańbie zginie — a lud będzie wolny!

Gdzie naród jeszcze po nad skarby świata
Dumę i honor stawia narodowy,
I gdzie nad poziom duch narodowy wstąpi,
Tam muszą pęknąć niewoli okowy!

Gdzie naród cały wszystkie swoje siły
Niesie ożyźnie — i praw swoich broni,
Tam choćby wiserce pęta mu się wpiły,
Wieniec zwycięstwa błysnie mu na skroni!

I tam, gdzie jeszcze dla narodu chwały
Praca Tytanów w jarzynie nie spoceła,
Tam choćby powstał przeciw nam świat cały
I milionarów — Polska nie zginie!!

*** Do pielgrzymów** naszych w Rzymie przyłączyli się w ostatniej chwili i byli na audyencji papieskiej p. Antoni Przyłuski ze Starkowa z żoną.

*** W wielu miejscach** przyjmowano uroczysto wracających z Rzymu księży. Jedno z najświetniejszych przyjęć zgotowali swemu zacnemu proboszczowi ks. Hermanowskiemu parafianie Rabinscy. Dwudziestu kilku jeźdźców oczekiwało ks. proboszcza wracającego z gospodarzem Musielakiem jeszcze przed Turwią. Od granicy parafii, gdzie była zebrana ludność Rabinia, prowadzono go procesyjnie ze świecami przy śpiewie „Kto się w opiekę.“ Cała wieś była pięknie umajona a kilka luków triumfalnych wznosiło się na drodze. Kościół przystrojono i oświetlono prześwietnie. Wieczorem wszystkie chaty zająśniały iluminacją. Patron Rabinia pan Tadeusz Chłapowski wziął udział w tej serdecznej manifestacji.

*** Na wczorajszym** generalnym zebraniu akcyonaryusz polnańsko-kluczborskiej kolei żelaznej udzielono zarządowi i radzie nadzorczej pokwitowanie za czas od 10 do 31 grudnia 1875 i za rok 1876 i wybrano następujących panów do rady nadzorczej: Rzecznika Orglera z Poznania, Wilhelma Ledermana z Wrocławia, dr. Kapp z Berlina, radcę rejencyjnego dr. Schweitzer z Berlina, właściciela dóbr Juliusza Jouanne z Malinia.

*** Obwieszczeniem** z dnia 19 bm. donosi magistrat tutejszy, że przy sprzedaży fantów niektórych z lombardu niewykupionych, okazała się przewyżka, którą do 4 sierpnia rb. z kasy lombardowej odebrać należy.

*** Prezes policyi p. Staudy** wyjechał w piątek wieczorem na kilka dni do Berlina.

*** Radca komisyjny Mendel-Cohn** zamianowany podobno został tajnym radcą komisyjnym. Pana Cohn, który obecnie w Karlsbadzie bawi, miał o tem zawiadomić, jak się dowiaduje Posener Ztg., komendujący generał v. Kirchbach.

*** Doniesienie policyjne.** Zgubiono: me alion ze złota Talmi, na stronie zwierzęcej w czarnym polu ręką z różą, w środku dwa portrety; oddać należy za wynagrodzeniem na św. Marcynie 54 na III piętrze, na prawo; niebieski latowy surdut zwierzęcy, czarny wachlarz damski i torebkę, zawierającą portmonetkę z nieco drobnej monety, oddać przy ulicy Ryceńskiej 2 na III piętrze na lewo; portmonetkę z 4 talarami; czarno-szkarłata portmonetkę, zawierającą mniej więcej 15 marek, 2 marki z fabryki Sieburga i kluczyk. Znaleziono: okulary, pierścionek (imitacja), bat, 2 portmonetki z pieniędzmi.

*** Kradzieże.** Konstablerowi, mieszkającemu przy ulicy Królewskiej skradziono przed kilku dniami z niezamkniętego pokoju srebrny zegarek cylindrowy. — Ekspedyentowi jednej z tutejszych gazet skradziono w zeszyt z zamkniętej szuflady przez podniesienie płyty od stołu dziesięciomarkówkę, 5 talarów bitych, 5 pojedynczych markówek, 8 pięćdziesięciofenówek i nieco drobnej monety. — Szachmistrzowi, mieszkającemu przy ulicy św. Marcjńskiej, skradziono w noc z 22 na 23 b. m. z niezamkniętego pokoju 60 marek. — Wdowie, mieszkającej przy ulicy Wrocławskiej, odebrano jedwabny parasolk, który prawdopodobnie skradziony został. — Przy rewizji domowej u pewnej osoby, już karanej za złodziejstwo, znaleziono różne przedmioty do ubioru i z bielizny, które w biurze policyi kryminalnej rekognoskować można.

*** Kupiec pewien** spadł w piątek w schodach jednego z handli przy placu Wilhelmowskim, wychodząc z niego, na bruk i tak się poranił, iż go trzeba było doróżką odwieźć do jego pomieszkania.

*** Jeden z tutejszych rzeźników** kupił onegdaj od żony właściciela młyna z pobliska ciele za 21 m. i dał jej trzy bilety po 3 marki i twardego talara, twierdząc, iż papierki te 6 tal. znaczą, zabrawszy ciele, zniknął z nim. Oszukana młynarka postawiła wniosek o ukaranie go.

*** Wiec** zapowiedziany na dzień wczorajszy w Czerniejewie nie odbył się z tej przyczyny, że kiedy o nim w sobotę o 4 po południu zawiadomiono burmistrza czerniejewskiego p. Kummer, urzędnik ten nie raczył być w domu i dopiero o 8 wieczorem o owem zawiadomieniu przez urzędnika ze swego biura poinformowany na odbycie wieca w dniu następnym po 22 godzinach nie pozwolił. Nie wiemy, czy obecnie urzędnik jest dla obywateli, czy otywatele dla urzędnika — ale to wiemy, że przeciw takiemu postępowaniu urzędników zażalenie do wyższej władzy zanieść należy. Wiec odbędzie się w przyszłą niedzielę.

*** Na wiec** katolicki w Opolu, mający się w tych dniach odbyć, czynią już wielkie przygotowania, gdyż spodziewają się przybycia nań około 10,000 ludzi.

*** Z Pszczewa** donoszą nam, prostując list naszego korespondenta, że kościół tamtejszy jest murowany a nie drewniany.

*** Parafia Pogrzebińska**, na Górnym Szląsku, nawiedziła w dniu 13 bm. ogromna burza. Zwoża na polach pogrzebińskich, brzeskich, kornowickich zostały gradem do szczytu zniszczone, drzewa z korzeniami powyrwane, budyki jużto poprzewracane, jużto znacznie uszkodzone, w kościele farnym piękne okna strzaskane, tak samo w domach mieszkańców; nawet kamienna Boża męka, która dopiero przed kilku laty wystawiona została, padła ofiarą tego okropnego orkanu. Katolik przyjmując na nieszczęśliwych, tak bardzo ratunku potrzebujących, chętnie składa.

*** Z powiatu międzychodzkiego** piszą nam: Nasza biedna Kamionka w dzień jubileuszu Papięskiego wieczorem przywdziała szatę świąteczną i piękną zająśniała iluminacją. Po domach słyszano śpiewy nabożne, mianowicie „Ciebie Boże chwalimy“ i „Witaj Królowo.“ — Cześć Kamińszczanom za to, że mimo swe sieroctwo na taki obchód wspólnej uroczystości się zdobyli.

*** W Miedzyrzeczu** wybuchł dnia 20 b. m. o 5 godzinie po południu pożar, który w krótkim czasie w perzynę obrócił stodołę pewnego obywatela, mimo, że spiesząca pomoc była pod ręką. W stodołę spaliła się młocznia i pojazd.

*** Hrabstwo Edwardowie Raczynscy** bawią od kilkunastu dni w Rogalinie. Chociaż pani Raczynska nie miała dotąd jeszcze sposobności zetknąć się z towarzyszem wielkopolskim, możemy zaręczyć, że u nas wszyscy jak najserdeczniej dla córki Zygmunta Krasieńskiego są usposobieni.

*** Z Dobrzyca** donoszą nam, że burmistrz tamtejszy wręczył wczoraj księdzu Ruszczyńskiemu wyrok banicy z Księstwa, podpisany przez p. v. Massenbach. Korespondent nie dodaje, że ksiądz Ruszczyński zaproteściwał przeciwko temu i oczekuje wywiezienia go przymusowego do Szląska. Nie znając korespondenta podpisanego w liście, nie bierzemy na siebie odpowiedzialności za to doniesienie.

*** W Karminku** pod Pleszewem spalili się w nocy na 22 b. m. dom owczarski. Ogień tak szybko się rozwinął, że w płomieniach zginęła młoda żona owczarza Herbrich, tudzież jej matka i jeszcze jeden robotnik, pozostawiając razem 5 sierot, ktorými właściciel dóbr Karmieńskiego, p. Wężyk, w jak najszlachetniejszy sposób się zajął. — Ogień, jak prawie nie ulega wątpliwości, był podłożony.

*** W Dziembowie** pod Pilą zapaliła żona tamtejszego gorzelanego Schiele przed kilku dniami wieczorem lampę, a ponieważ sprostęzła, że petrolej już się wypalił, chciała nalać świeżego, nie gasząc lampy. Petrolej się od płomienia zapalił i tak nieostrożna poparzyła, że niebezpiecznie zachorowała. Pomimo tylu podobnych przypadków, wiele osób nie może się jeszcze przyzwyczaić do ostrożnego obchodzenia się z petrolejem.

*** P. Mücke**, „rządowy proboszcz“ w Wielkich Strzelcach, na Górnym Szląsku, ogłasza w Gross-Strahlitzer Stadt-Blatt dosłownie co następuje (w tłumaczeniu):

Na dniu 11 b. m. otrzymałem następujący łaciński telegram:

„Wielebnemu Proboszczowi w Wielkich Strzelcach.

„Papież udziela katolikom onej parafii wdzięcznym sercem przechętnie błogosławieństwo apostołskie.

Kardynał Simeoni.“

Wielkie Strzelce, dnia 18 czerwca 1877.

Mücke, proboszcz.

P. Mücke zatelegrafował zapewne do Ojca s. z powinszowaniem i prosił o błogosławieństwo dla parafian. Kardynał Simeoni, do którego należało na podobne życzenia odpowiadać, mógł przesłać powyższy telegram, a wierząc, iż p. Mücke jest rzeczywiście proboszczem parafii W. Strzelcekiej, przesłał na jego ręce wyjednane błogosławieństwo Ojca św. dla parafian wielko-strzelceckich. Ogłoszeniej tępomyślki, tak bardzo zresztą naturalnej, p. Mücke żadnemu wiernemu katolikowi ócz nie zamydli i liczby zwolenników swoich zaiste nie powiększy.

*** Jeden z dzienników** radykalnych doniósł, że generał Trochu miał powiedzieć o rewolucji z 16 maja: „to iście marsz na Sedan.“ Pochwyciły to gazety konserwatywne i podnoszą, że armia radykalna, która ma porazić marszałka, to Prusacy z usposobienia.

*** Kalendarz.** Jutro, we wtorek dnia 26 czerwca. J. a. i. P. a. W. schód słońca o godzinie 3 minut 39. Za chód o godzinie 8 minut 25.

Długość dnia 16 godzin 46 minut.

Wypadki historyczne. 1295 Koronacja w Gnieźnie Przemysława I. — 1660 Bitwa z Moskwą pod Lachowicami. — 1690 Sejm zatwierdza traktat oliwski. — 1697 Sejm elekcyjny. — 1812 Otwarcie sejmu konfederacyjnego w Warszawie.

DONIESIENIA LITERACKIE.

*** Na „Polską Pielgrzymkę do Rzymu“**, wydać się mającą przez ks. dr. A. Kanteckiego, zapisałi:

A. Krzyżanowski księgarz z Krakowa 22 egzemplarz. — Ks. Wl. Jaskulski z Poznania 22 egzemplarz. — Pan L. Gayzler 11 egzemplarz. — Pan J. Żorański 11 egz. — Ks. Niezieliński z Konarzewa 11 egz. — Alguisiewicz z Poznania 7 egzemplarz.

*** Niedzieli** najświeższy numer (142) zawiera: Na niedzielę W. po Świątkach. — Na dzień św. Piotra i Pawła Apostołów. — Święty Eligiusz, patron kowali i ślusarzy. (Ciąg dalszy.) — O Papieżu czyli Ojcu św. — Dzieci Pan Jezus przez Wiel. O. Marcina Hińcę, prowincja S. J. Polskiego, napisana roku 1636. (Ciąg dalszy.) — Ogłoszenia.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 25 czerwca.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Hr. Czarniecki z Ruska, Hulewicz z Młodziejowic, Lewandowski z Żora z Łubowa, Mukulowski z Wilezy, hr. Taczanowski z Taczanowa, Wilkoński z Rombina, p. Chłapowski z Karczewa, Monkiewicz z Królestwa Pol. Karczewski z Wyszakowa, Willens z Hamburga.

GIEŁDA.

Poznań, dnia 25 czerwca 1877.

Zyto. (za 20 ctr.) — wypow. ctr. cena wypow. 160, na czerw. 160, czerw.-lipiec 160, lipiec-sierp. 160, sierp.-wrzesień 160, jesień 160, wrzes.-paźdz. 160, marek. **Okowita.** (z beczką) pr. 100 l. Tralles. Wypowiedz. 10,000 litr. cena wypowiedziana 49,60 — na maj —, czerwiec 49,60 — lipiec 49,80 —, sierp. 50,60 —, wrzes. 51,30 — paźdz. 50,40 listopad — marek. Okowita w miejscu (bez beczki) —, mrk.

Ceny targowe w Poznaniu	TOWAR.			
	piękny	średni	pośred.	ciężki
dnia 25 czerwca 1877.				
Pszonica	50 kilogr.	12 60	11 60	10 90
Zyto	—	8 80	8 50	8 10
Jęczmień	—	8 20	7 90	7 40
Owies	—	7 80	7 10	6 80
Groch do gotowania	—	—	—	—
Groch na paszę	—	—	—	—
Kartofle	—	—	—	—
Wyka	—	—	—	—
Żubin żółty	—	—	—	—
Żubin niebieski	—	—	—	—
Koniczyna czerwona	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—

Telegram giełdowy

Kuryera Poznańskiego.

Berlin, dnia 23 czerwca 1877. (Kursa końcowe.)
Pszonica wyżej Wypow. żyta 800 Wypow. okow. 60,000

Zyto wyżej	W miejscu	W miejscu	W miejscu
253,50	—	—	—
Wrzes.-paźdz. 224,50	—	—	—
Czerwiec 158,—	—	—	—
Czerw.-lipiec 156,50	—	—	—
Lipiec-sierp. 156,50	—	—	—
Olej rzep. stałej	—	—	—
Czerw. 66,80	—	—	—
Wrzes.-paźdz. 66,50	—	—	—
Okowita wyżej	—	—	—
W miejscu 52,—	—	—	—
Czerw.-lipiec 51,90	—	—	—
Sierp.-wrzes. 52,80	—	—	—
Wrzes.-paźdz. 53,20	—	—	—
Owies	—	—	—
Czerw.-lipiec 131,50	—	—	—

Szczecin, dnia 22 czerwca 1877. (Kursa końcowe.)

Pszonica stała	Czerw.-lipiec	Lipiec-sierp.	Wrzes.-paźdz.	Zyto stałe	Czerw.-lipiec	Lipiec-sierp.	Wrzes.-paźdz.	Olej rzep. stałe	Czerwiec	Wrzes.-paźdz.
239,—	234,50	224,50	225,50	151,50	151,50	153,—	65,—	65,—	65,—	65,—

Berlin, 23 czerwca 1877. (Kursa końcowe.)

March. Pozn. kolej	Prioritety	Kol.-Mind. kolej	Reńska kolej	Górnoszląska	Austr. półn.-wsch. k.	Kolej Rudolfa	Austr. banknoty	Austr. renta złota	Ros.-Ang. pożyczka	poż. prem. 1866	Węg. 6% asyg. skar.	L. z. ros. ziem. ks.	Pols. 5% listy zast.	Pozn. bank prowinc.	Kwilecki Potocki	Pozn. sprit. akc.	Bank rzeszy n.	Diskont. udziały	Szląsk. stow. bank.	Centrab. f. Industr.	Laurahütte zast.	Pozn. 4% listy	Pozn. renta
15 10	66 90	90 25	99 30	115	179 —	43 40	160 50	57 40	1871 78 40	136 50	84 25	72 30	63 —	99 20	65 —	43 20	154 60	90 10	82 20	67 90	60 50	93 70	—

Aukcja przypadłych fantów.

W środę 4go, czwartek 5go i piątek 6go lipca z rana o godzinie 9tej sprzedawać będą przez publiczną licytację przypadłe fanty w lombardzie p. Padego przy św. Marcynie nr. 5 za natychmiastową zapłatą jako to: ubiory męskie i damskie, bieliznę stołową i na pościel, pościel, złote i srebrne zegarki kieszonkowe, łańcuszki, pierścionki, kolczyki, broszki, korale, szewską maszynę do szycia itd. itd. [1167]

ZINDLER

królewski komisarz aukcyjny.

Czterotygodniowy kurs dla organistów!

Uwzględniając wielostronne życzenia otwieram z dniem 9 lipca rb. zbiorowy kurs praktyczny dla organistów katolickich, który obejmować będzie:

- praktyczne wskazówki rozumowej i nceciwej gry na organach;
- wykłady z dziedziny teorii, połączone z pracami piśmiennymi ze szczególnem uwzględnieniem harmonii czterogłosowej;
- specjalny pogląd na budowę organu, i nowsze w nich ulepszenia; Wykłady odbywać się będą codziennie w 4 godzinach, z wyjątkiem dni świątecznych. Honorarium za cały kurs, który trwać będzie do 5 sierpnia rb. wynosi 30 marek (10 tal.) z góry płatnych.

Zgłoszenia przyjmuje tylko aż do 3 lipca rb. [1168]

Bolesław Dembiński.

dyrektor muzyki — ulica Seminaryjna nr. 5.

Zakład urządzania wodociągów i fabryka wyrobów mosiężnych

St. Ofierskiego Rynek 16|17

poleca szanownej publiczności do zaprowadzania (734) wodociągów, łazienek, wodotrysków, klosetów i pomp we wszystkich gatunkach, jako też wyroby mosiężne do gorzelni browarów itd. Obicia mosiężne do drzwi i okien podług najnowszych wzorów. Wszelkie zamówienia miejscowe i zamiejscowe uskuteczniają się pod gwarancją natychmiast.

Kronika żałobna rodzin wielkopolskich

od r. 1863 do 1 czerwca 1877 r. z uwzględnieniem znaczących osobistości zmarłych w tym przeciągu czasu i w innych dzielnicach Polski oraz na obczyźnie,

zawierająca przeszło 2000 nekrologów i około 100 rodowodów oraz przypisków genealogicznych, wyszła z druku i jest do nabycia po 15 marek za egzemplarz i 50 fen. w razie przesyłki na prowincję w Administracji „Kuryera Pozn.“ w drukarni Jarosława Leitgebra (Plac Wilhelmowski Nr. 17), w Administracji „Dziennika Pozn.“ (Plac Wilhelmowski Nr. 15) i u niżej podpisanego. [1146]

Teodor Żychliński,

Św. Marcin 43.

Przeciwko siwiznie pod gwara cęca

prawd iwy i najlepszy regeneratory, przywracający pierwotny kolor i siłę włosów. Cena oryginalna butelki, 2,50 młrk. poleca [1011]

Leon Kuczyński fryzjer i regenerator włosów

Wilhelmowski plac Nr. 10.

Pierwsze rzeczywiście przednie Matjes śledzie

poleca [1155] J. N. Leitgeber.

Nauczycielka muzykalna poszukuje miejsca — poste restante M. M. Poznań.

Okna kościelne w olów oprawne wykonuje starannie i trwale.

Handel szyb i sklarnia M. Nowickiego & Grünastla (1037)

Poznań, Jezuicka ulica przy Farze poleca się do oszklenia okien, oprawy obrazów itd. Wszelkiego gat. szyby i półbiałe szkło poleca najtaniej.

Wszystkie rzeczy niżej cen fabrycznych. Z powodu przeniesienia handlu

WYPRZEDAŻ

wyrobów moich w gotowej bieliznie i rzeczach negligowych.

Dla dam: koszule dzienne i nocne, pantalone, spódnice krótkie i z powłokami, kaftanki negligowe, czepekki nocne, garnitury, fartuchy itd. od najprostszych do eleganckich nader rzeczy.

Dla panów: koszule wieczorne, koszule nocne, kalesony, kolnierzyki, mankietki, wstawki do koszul, półkoszulca itd. itd

Dla dzieci: cała bielizna. (668)

A. z Pawłowskich Kaufmann

fabryka bielizny

Poznań, Sapieżyński plac Nr. 1.

Pan Władysław Sz. z P. pod S. Pomimo największych starań nie mogąc się o pobyć pana dowiedzieć, na tej drodze wzywam Go, aby obowiązkowi względem mnie natychmiast zadość uczynił, w przeciwnym bowiem razie miałbym to przekonanie o panu, że rozmaite przyrzeczenia, obietnice i słowa honoru etc. etc. były fałszem i kłamstwem celem uzyskania odemnie pożyczki. [1153]

B. B. z G. pod Cz.

Prawdz. proszek perski za funt 3 marki.

Ziółka i esencya na mólę za funt 2 marki poleca R. Barcikowski [1165] w Poznaniu.

Wody mineralne, wprost z źródeł sprowadzane, lugi i sole do kąpieli poleca po cenach niższych [1166] R. Barcikowski w Poznaniu.

Restauracya do wynajęcia w Ostrowie przy ulicy Kolejowej. Bl. w udz. p. Duszyńska w Pilie (Schneidemühl). [1164]

Prawdziwe bawarskie składowe piwo i po dyńcze z browaru A. Hugera sprzedaje w flaszce a 10 fen. [1160] W. Walczak Grobla nr. 8.